

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie podziwiany Jezus Chrystus
Za Wiarę i Ojczyznę

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3, nr 22

Kardynał Verdier o rasizmie hitlerowskim

Przed kilku dniami prymas Belgii, kardynał van Roy ogłosił w przeglądzie diecezjalnym obszernie studium, potępiające niemieckie teorie antyreligijne i rasistowskie, będące absurdem z punktu widzenia filozofii i nauki Kościoła katolickiego.

Kardynał Verdier po zapoznaniu się z tym arcyważnym studium kardynała van Roy, wystosował do niego list, opublikowany w „La Croix”, w którym wyraża wdzięczność katolików francuskich za świetne ujęcie zagadnienia walki z teoriami rasistowskimi i gratuluje mu z powodu zdecydowanego otwartego potępienia okrucieństw germańskich, pisząc dosłownie:

„Nie ma nic bardziej niebezpiecznego nad głoszoną przez hitlerowców teorią rasy i krwi. Odczuwa się prawdziwe poniżenie, gdy się czyta, że Prawo jest wyrazem wymagań krwi i, że o tyle tylko ma rację bytu, o ile na usługach rasy.”

Tego rodzaju definicja „Prawa” — pisze dalej kard. Verdier — tego najświętszego pojęcia dla ludzkości całej obraża dogmat Kościoła katolickiego i otwiera wrota wszelkiemu panoszeniu się okrucieństwa i siły brutalnej.

Kardynał Verdier zaznacza dalej, że Francja i Belgia żywią wspólny ideał prawa chrześcijańskiego i razem stoją na straży wielowiekowych zdobyczy Kościoła katolickiego. Wrazem tego jest m. in. ostatnie solidarne potępienie przez oba kraje, jak i przez świat cały pogromów żydowskich w Niemczech, będących skutkiem szerzenia nowej teorii filozofii germańskiej krwi i rasy, którą się nie tylko propaguje, ale także eksploatuje.

„Nie daj Bóg — kończy kardynał Verdier — aby rozpętanie instynktów zwierzęcych według teorii rasy i krwi germańskiej mogło zastąpić szczytny ideał Kościoła katolickiego. Bóg od-

dali od nas rasizm oraz wszelkie przejawy zbrodni, propagowane przez wrogie nam siły, a to w imię dobra ludzkości, historii, filozofii, oraz w

imię prawa, moralnego i dobrodziejstwa powszechnego, które to pojęcia są największym pięknym dogmatem Chrystusowego.”

Na Rusi Zakarpackiej przewrót w najbliższych dniach?

Z Budapesztu donoszą:

W najbliższych dniach należy się spodziewać w czeskosłowackiej części Rusi Podkarpackiej zupełnego przewrotu. Ludność nie może wyżyć mas żołnierzy czeskich i uciekinierów z terenów, przyłączonych do Węgier i broni się rozpaczliwie przed rekwizycjami. Panuje również wielkie niezadowolenie wśród wojska czeskiego. W Wielkim Sewluszku trwają zaciekle walki i panuje także zamieszanie, że nie wiadomo, kto z kim się bije.

Przybywają świeżo transporty wojsk z Czech, które z powodu braku dróg lub ich zniszczenia z wielką tylko trudnością i w stanie zupełnego

wyczerpania przedostają się do Rusi Podkarpackiej. Wzdłuż dróg górskich leżą gęsto zwłoki zastrzelonych lub zupełnie wyczerpane konie.

Wojsko z powodu braku innych środków żywności odżywia się mięsem końskim. Żołnierze dostają pół kilograma chleba na dwa dni. Ludność miejscowa z całą zawziętością zwraca się szczególnie przeciw oficerom i żandarmom czeskim, którzy z tego powodu we wsiach i miastach pokazują się tylko w towarzystwie oddziałów ochronnych.

Przez linię demarkacyjną uciekają w dalszym ciągu do Węgier całe masy ludności żołnierzy czeskich.

Związek dziennikarzy wobec dekretu prasowego

W sprawie projektu dekretu prasowego zarząd główny Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej powziął następującą uchwałę:

„Zarząd główny Związku Dziennikarzy, organizacji stojącej zgodnie ze statutem na stanowisku wolności prasy w granicach najogólniej pojętego dobra powszechnego i reprezentujący interes zawodowy całego dziennikarstwa

— zatwierdza zastrzeżenia Wydziału Wykonawczego w stosunku do szeregu wytycznych projektu dekretu prasowego, przedstawione p. Ministrowi sprawiedliwości przez delegację Wydziału Wykonawczego w dniu 19 bm., a odnoszące się przede wszystkim do procedury zawieszania pism, do zasady ogłaszania komunikatów z zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, upowszechnienia niejawności rozpraw sądowych w procesach

prasowych, oraz postanowień o pozabawianiu praw redaktora.”

Zarząd postanowił przedstawić powyższe wnioski Prezesowi Rady Ministrów z prośbą, aby poinformował o nich Prezydenta RP przed przedłożeniem projektu dekretu do podpisu.

Treść powyższej uchwały została przesłana telegraficznie Prezesowi Rady Ministrów, a przedstawienie szczegółowych wniosków zlecono delegacji Zarządu Głównego, do której wchodzi członkowie Prezydium Związku, oraz prezesi najliczniejszych Syndykatów prowincjonalnych.

Zarząd Główny w poczuciu ważności chwili obecnej dla dziennikarstwa, w osobnej uchwale organizacyjnej przewidywał możliwość zwołania nadzwyczajnego walnego zjazdu dziennikarzy.

C. T. O. i K. R. przeciwstawia się projektowi OZN w sprawie reorganizacji rolnictwa

W czwartek, 17 listopada br., obradowała Rada Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie. Rozważywszy dokładnie wysunięty swego czasu przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego projekt reorganizacji rolnictwa, Rada C. T. O. i

K. R., opierając się na dużym dorobku i trwałym rozwoju dobrowolnych organizacji rolniczych — uznała, że wspomniany projekt może przyczynić się do załamania linii rozwojowej rolnictwa, zarówno na odcinku organizacyjnym, jak i zawodowym.

Traktat wersalski a Niemcy

Traktat wersalski przewidywał m. in., że Francja otrzymuje mandat nad zagłębiem węglowym Saary. Po 15-letnim zarządzie Ligi Narodów na tym terytorium nastąpić miał plebiscyt. 13 stycznia 1935 r. plebiscyt postanowił powrót Saary do Niemiec, co następuje 15 marca tegoż roku.

W Wersalu Niemcy uznały i zobowiązały się szanować Niepodległość Austrii. 13 marca br. III Rzesza zaanektowała Austrię.

W Wersalu Niemcy uznały Niepodległość Czechosłowacji i wyraziły zgodę na jej granicę. Umowa monachijska z 30 września br. ratyfikuje aneksję 29.000 km kw. Sudetów przyłączonych do Niemiec z 3.595.000 mieszkańców.

W Wersalu zabroniono Niemcom fortyfikowania i utrzymywania wojska w Nadrenii. 6 marca 1936 r. Niemcy wchodzą zbrojnie do Nadrenii, a ostatnio wybudowano tam fortyfikacje, które według słów Hitlera nie miały sobie równych w świecie. Armia niemiecka miała nie przekraczać 100.000 ludzi. 16 maja 1935 r. Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek wojskowy. Dziś Niemcy (na stopie nokołowej) mają 1.200.000 wojska. Zbrojenia idą w tempie amerykańskim. Flota niemiecka miała być ograniczona do 6 pancerników typu „D”, 6 lekkich krążowników, 12 kontrtorpedowców i 12 torpedowców (żadnych łodzi podwodnych). W czerwcu 1935 r. Ribbentrop podpisał w Londynie pakt morski, który przewidywał Niemcom na posiadanie floty, stanowiącej 35 proc. brytyjskich sił morskich, a 45 proc. jeżeli chodzi o łodzie podwodne. Niemcom nie wolno było — według Wersalu — posiadać lotnictwa wojskowego. 1 marca 1935 r. lotnictwo to powstaje.

Pierwszy plan odszkodowań niemieckich opiewał na 268 miliardów marek w złocie, płatnych w ciągu 42 lat. Plan londyński z marca 1921 r. proponował już tylko 132 miliardy w 30 lat. W 1924 r. plan Dawesa przewidywał roczne raty od 1—2 i pół miliardów przez nieustaloną ilość lat. „Ostateczny” plan Younga brzmi: Przez 59 lat przeciętnie po 2 miliardy marek w złocie. Konferencja w Lozannie kładzie 8 lipca 1932 r. ostateczny kres sprawie odszkodowań. Niemcy mają zapłacić w ciągu 30 lat zaledwie 3 miliardy marek. Ale Rzesza odmawia tymczasem płacenia długów zagranicznych.

OZN

a ordynacja wyborcza

Z polecenia szefa OZN, gen. Skwarczyńskiego, biuro studiów i planowania podjęło pracę nad projektem reformy ordynacji wyborczej.

Do komisji, która zajmie się tą sprawą, podzielonej na kilka sekcji, powołani będą senatorowie i posłowie z koła parlamentarnego OZN oraz znawcy prawa konstytucyjnego.

Dookoła osoby Wincentego Witosa

Co pewien czas w prasie polskiej ukazują się wiadomości o Wincentym Witosie. To pisze się o amnestii dla niego, to pisze się o rychłym powrocie albo też, jak to tuż przed wyborami uczyniła prasa ozonowa za pomocą agencji „Iskra”, rzuca się na Wincentego Witosa najohydniejsze oszczerstwa. Słowem, byle pisać. Czasami odnosi się wrażenie, że Wincenty Witos stał się dla pewnego rodzaju prasy polskiej owym legendarnym „węzem morskim”, którym posługuje się prasa całego świata na wypadek braku szczególnie sensacyjnych wiadomości.

I co w takich wypadkach jest dla nas najdziwniejsze, to to, że wiadomości tych wadze nie konfiskują, kiedy w innych wypadkach konfiskuje się najdrobniejsze wiadomości, a nawet podobizny Wincentego Witosa.

Oczywiście, że różne te wiadomości uważać należy za „balony próbne”, przy pomocy których chce się zbadać, jak na nie reaguje wieś, a przede wszystkim, chce się wysondować, czy wieś polska wciąż jeszcze trwa przy swoim Wodzu.

Taki „balon próbny” wypuścił dnia 19 listopada krakowski „IKC”, oraz jego odbitka „Tempo dnia”, który zamieścił nawet bezkarnie podobiznę Wincentego Witosa, pisząc:

„Jak się dowiadujemy z kół poinformowanych, rada nac. Stronnictwa Ludowego, która zbierze się w niedługim czasie zwróci się do prezesa Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa z wezwaniem, aby wrócił do kraju.

Słychać, że prezes Witos ustosunkuje się pozytywnie do tego wezwania i po przybyciu do kraju odda swą sprawę decyzji czynników miarodajnych.”

Wiadomość tę podchwyciła prasa różnych odcieni, snując równocześnie różne przypuszczenia, przy czym „Wieczór Warszawski” taki od siebie dodaje komentarz:

„Traktując tę sprawę tylko problematycznie i z wszelkimi zastrzeżeniami, zaznaczamy, że wiadomość podana przez „IKC” pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem czynników miarodajnych, które niejednokrotnie dawały do zrozumienia, że jeżeli Witos wróci dobrowolnie do kraju i poda się wyrokowi sądu, to omoże liczyć co najmniej na takie przyjęcie, jakie zastosowano wobec innego „emigranta” brzeskiego, a mianowicie b. posła socjalistycznego, dra Pragiera, który po krótkim, raczej formalnym, pobycie w więzieniu został uwolniony z przywróceniem mu praw politycznych. Wogóle żaden z b. więźniów brzeskich nie odcierpiał całej kary, naznaczonej przez wyrok sądowy.”

Do powyższych doniesień nie możemy ze względów, Czytelnikom naszym dobrze znanym, dodać takich komentarzy, jakich byśmy chcieli i jakich by sprawa Wincentego Witosa wymagała.

Wyjaśnić jednak musimy, że „sensacja” krakowskiego „IKC” spaliła na panewce, albowiem nikomu w Stronnictwie Ludowym o zamiarach Rady Naczelnej nie jest nic wiadomym. Ba, nawet nie została dotąd wysunięta propozycja zwołania Rady Naczelnej S. L.

Drugi taki „balon próbny” wypuścił najnowszy numer „Zespołu”, ty-

godnik pana ministra Poniatowskiego, w postaci artykułu pt. „Nowa orientacja sławkowców”. W niedługim, lecz bardzo wymownym artykule czytamy:

„Pulkownik Sławek poniósł klęskę. Niedługo trzeba było jednak czekać na kontratak. Z różnych stron nadchodzą intrygujące wiadomości, iż podkomendni jego poszukują nowych sprzymierzeńców. Gdzie? Czy wśród lewicy społecznej, z której przecież płk Sławek wyszedł? Niepożliwe: cała ostatnia działalność związana była zbyt silnie z obozem konserwatywnym. Zbyt silnie, by lewica na to się zgodziła i na to, by płk Sławek sam mógł się na to zdobyć.

Lecz i obóz konserwatywny dostał ciągi niegorsze. Któż więc pozostał na placu? Ludowcy! Witos! Tam też zwrócił się wzrok płk. Sławka. Najbardziej ruchliwymi na niwie bratania się z ludowcami (szczególnie zresztą autoramentu) są np. pp. Kozłowski i Kleszczyński, obaj pełniący jeszcze funkcję prezesów izb rolniczych kieleckiej i krakowskiej. Wymienieni panowie rozwijają ostatnio wzmoczoną działalność personalną. Gdzie mogą starać się u-

łatwić objęcie władzy w rolniczych organizacjach kandydatom na „przysiaciół” ze Stronnictwa Ludowego. Oczywiście dobiera się takich, którzy rozumieją zagadnienia materialne, którym nie mącą umysłu jakieś tam sprawy społeczne.

Rozumowanie tych panów idzie po następującej linii: cała przyszłość w ludowcach typu „Piasta”. Witos to człowiek jutra, od niego można nadal spodziewać się wyrozumiałości dla spraw materialnych, on nie przekreślał i nie przekreśli naszych wielkoziemiańskich interesów, z nim da się współpracować. Trudno jest przewidzieć co p. Witos myśli, ale jeśli chodzi o nastroje dołów, zwłaszcza środowiska młodszego, to wydaje się, że takie stado nie dojdzie do skutku. Ale kto wie — wszystko na tym świecie możliwe?”

I to jest taki sobie „balon próbny”, wykonany z bardzo przezroczystej powłoki, lecz i łatwo palnej, dla tego i tutaj nie odpowiadamy w całej rozciągłości.

Ciekawych należytej odpowiedzi odsyłamy do punktu 5-go rezolucji nowosieleckiej. Tam mieści się sprawa Wincentego Witosa w całej niezmienniej rozciągłości.

Walka z przeciwnikami Muftiego

Jerozolima.

Szeik Abdul Kahman el Khabit wybitny przeciwnik wielkiego muftiego Jerozolimy został ciężko

ranny. Jednocześnie w okolicach Jaffy dokonano dwóch napadów na posiadłości innych przeciwników Muftiego.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Dekret prasowy będzie „średni” — tak powiedział pan premier Składkowski do dziennikarzy, który zaprosił w piątek na podwieczorek. Min. Grabowski zreferował zebranym dziennikarzom i wydawcom projekt ustawy, a pan premier obiecał uwzględnić zgłoszone przez zebranych postulaty i zastrzeżenia.

Pierwsze posiedzenie sesji nowowytbranych Izb ustawodawczych przypadnie na wtorek tj. 23 listopada br. W dniu tym przedłożony zostanie Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1939-40. Nie jest natomiast wiadomym, czy nie odbędzie się przed tym krótka sesja nadzwyczajna dla ukonstytuowania się Sejmu i Senatu.

Marszałkiem Sejmu nie będzie podobno prof. Makowski — tak przynajmniej mieli postanowić posłowie Ozonu, będący prezesami ozonowych organizacji prowincjonalnych. Prof. Makowski ma zostać prezesem koła parlamentarnego Ozonu.

Ze świata

W Honolulu, w katastrofie lotniczej zginęło dwóch lotników, pięciu odniosło poważne rany. Podczas bowiem przymusowego lądowania amerykański samolot bombowy spadł na hangar i rozbił się.

Gestapo niemieckie zainstalowało się także i w Japonii. Do Tokio przybył inspektor niemieckiej policji politycznej Franciszek Huber. Pozostanie on w Japonii przez dwa lata w charakterze komisarza dla spraw kordynacyjnych w zwalczaniu komunizmu.

Królowa egipska Farida powiła córkę. Nowonarodzona księżniczka otrzymała imię Ferial. W Kairze na ulicach odbywają się wielkie radosne manifestacje.

W Salzburgu aresztowano szesnastu młodych Niemców w wieku lat 16 do 18, którzy prowadzili walkę protestacyjną przeciwko wystąpieniom antykościelnym narodowych socjalistów.

W obozie koncentracyjnym w Dachau „wydarzyło się” 146 wypadków, nagłej

Co piszą inni...

CREDO POLITYCZNE GEN. ŻELIGOWSKIEGO I WICEMARSZ. KWIATKOWSKIEGO

Pod powyższym tytułem „Piast” omawia wynurzenia gen. Żeligowskiego na łamach „Słowa” w okresie przedwyborczym oraz przemówienia katowickie wicepremiera Kwiatkowskiego.

Wywody swoje „Piast” kończy następująco:

„Jako główną przeszkodą do zjednoczenia w myśl wskazań marsz. Śmigłego-Rydza uznaje p. wicepremier „olbrzymią dozę nieufności, względy prestiżowe, nagromadzenie mnóstwa oszczerstw”, przeocząc najważniejsze przeszkody — wymienione w czterech punktach artykułu gen. Żeligowskiego.

Gen. Żeligowski ma stuprocentową słuszność i należy mu się uznanie za tak rzadką dziś odwagę cywilną w ogłoszeniu prawdy.

Jakkolwiek więc również wicepremier Kwiatkowski ma stuprocentową słuszność w swoich wywodach o potrzebie i błogosławieństwie prawdziwej konsolidacji narodowej — dopóki zarzuty gen. Żeligowskiego zawarte w powyższych czterech punktach zachowują swój walor — o prawdziwym zjednoczeniu mowy być nie może, a stronnictwo, które by zignorowało credo polityczne sędziwego generała zgłotałoby sobie upadek.”

O WOLNOŚĆ PRASY

Z powodu projektu dekretu prasowego, który jeszcze więcej ograniczy wolność prasy, a przede wszystkim prasy opozycyjnej, — katowicka „Polonia” przypomina, że w Anglii, na którą zwykło się w Polsce często powoływać, stosunek rządu angielskiego do prasy jest naprawdę bardzo dobry.

„Konfiskaty są tam niezwykle rzadkie. Żaden minister nie żąda od swych podwładnych, by prenumerowali dziennik prorządowy, a nie opozycyjny. Nikt nie zmusza instytucji rządowych do umieszczania ogłoszeń w prasie rządowej, a już nie do pomyślenia jest, by z sum budżetowych wypłacano pewnym dziennikom subsydia. Urzędnik zaś któryby zorganizował napad na niemiły sobie dziennik (jak to przed laty zrobił w Toruniu p. Kirtiklis) nie przetrwałby na swym posterunku ani 24 godzin. Prawda, że poziom prasy tam wyższy niż w Polsce, że polemiki nie są brutalne i ostre, ale też ministrowie nie atakują redaktorów, nie grożą nikomu ani „łamaniem kości” (jak to czynił p. Sławek) ani wywiezieniem do obozu koncentracyjnego.

I Polska może stać się Anglią, „...o ile naszego życia politycznego nie będzie żaden obóz ściągać na poziom Meksyku lub Rosji XIX wieku, gdzie przeciętny stupajka w każdej „gramocie” włożył coś podejrzanego, gorszącego, groźnego dla państwa. W takim tylko kraju mogła się zrodzić ponura anegdota o opluciu pomnika Gutenberga, jako tego największego „szkodnika”, który wynalazł druk.

Walkę z prasą rząd rosyjski przegrywał. Skoro nie wolno było drukować gazet opozycyjnych w kraju, więc przez „zieloną granicę” szły całe tony nielegalnej bibuły. A nie brakowało też w samej Rosji nielegalnych tajnych drukarni i wydawnictw. Bo głód słowa drukowanego jest czasem również dotkliwy jak głód chleba.”

Wyrażmy nadzieję, że najwyższe czynniki w Polsce jednak się nad tym zagadnieniem zastanowią. Oczywiście, że jednolita ustawa prasowa jest potrzebna, że stosunki prasowe w Polsce powinny być należycie uregulowane, ale musi to być uczynione tak, aby społeczeństwo nie odnosiło wrażenia, że... odbywają się porachunki z prasą.

śmierci żydów internowanych w obozie w miesiącach lipcu i sierpniu.

Za rabunek sklepów żydowskich aresztowano Gestapo w Wiedniu 40 członków SS i SA. Byli to komuniści, którzy swego czasu wstąpili specjalnie do oddziałów szturmowych i ochronnych.

Również za płądowanie sklepów żydowskich skazany został w Norymberdze, młody Niemiec Willy Klein. Prokurator określił Kleina jako „hyjennę na pobojuwisku, kompromitującą narodową walkę przeciwko Żydom”.

Silne trzęsienie ziemi zanotowano we Włoszech w obserwatorium pod Turynem. Zarejestrowano kilka silnych wstrząsów podziemnych w odległości 8.000 km od Turynu w kierunku północno-wschodnim.

Franciszek Ksawery Cabrini w kościele św. Piotra w Rzymie zapalił się tron św. Piotra stojący przy ołtarzu bazyliki. Pożar nie wywołał żadnej paniki, gdyż straż pożarna natychmiast zapobiegła dalszemu rozszerzeniu się ognia. Zapaliły się jedwabne obicia, gobeliny, kobierce oraz rzeźby drzewne.

W Lille wielką fabrykę manufaktury zniszczył doszczętnie wielki pożar. Poza tym spaliły się liczne nieruchomości położone w pobliżu fabryki. Straty oceniane są na 10 milionów franków.

W Nancy skazano szpiega niemieckiego z Karlsruhe — Oskara Klempa na 20 lat więzienia.

Dzika świnią zjadła niemowlę w chałupie wieśniaka Boscu w Oltlenii (Rumunia).

W obozie trędowatych w Tikilestach, władze rumuńskie postanowiły wybudować kościół, kino, teatr, nowoczesną łaźnię itd. w ten sposób pragnąc ulżyć doli żyjących trupów.

Jak długo jeszcze hakata będzie gnębić polskiego chłopą?

W roku 1919, wykupiliśmy osady rentowe, położone w powiecie rawickim osada Gołaszyn, od Niemców, którzy wynosili się wtedy do Niemiec. Na nasze nieszczęście jednak nie wszyscy Niemcy wynieśli się, pozostało ich w osadzie Gołaszyn kilku, a co gorsze to jeden z nich Poinke otrzymał od Landschaffstbanku cesję wszystkich należności tego banku, ciążących na przejętych przez nas osadach. Należności te powstały przez zaciąganie pożyczek przed wojną przez naszych poprzednich kolonistów Niemców.

Kupując te osady, za pieniądze zapracowane ciężkim trudem w Westfalii i we Francji, nie wiedzieliśmy, że na osadach, oprócz renty amortyzacyjnej, ciąży pożyczka z Landschaffstbanku. Poinke ten „übermensch“ w 1921 r. sprostował hipotekę na swoje imię w markach jak było sędowane.

W roku 1928 Poinke przez swego prywatnego doradcę z Bojanowa zaczął wzywać osadników do płacenia procentów od ciążących na osadach pożyczek. Niektórzy z osadników stawili się na to wezwanie, płacili procenty i podpisywali, na przedłożonych listach przez tego doradcę, jakie sumy z tytułu tych procentów wpłacili. Potem ta cała sprawa ucichła i Poinke nie domagał się zapłaty procentów i tak minęło 10 lat.

W roku bieżącym Poinke nałożył białe pończochy i rozpoczął swoją ofensywę, według znanej metody etapami. Na pierwszy etap zażądał Poinke od jednego z osadników Paszkowiaka, aby dobrowolnie zgodził się na przewaloryzowanie hipoteki w markach na złote w stosunku za 100 marek 85 złotych. Paszkowiak sprawę zbagatelizował i niebawem został zawezwany do sądu i tam dowiedział się, że jest winien około 3000 marek i że w 1928 r. zgodził się dobrowolnie na przewaloryzowanie tego długu na złote w wysokości 85%. Pozwany poznał swój podpis pod dobrowolną ugodą, spisany przez prywatnego doradcę Poinkego na ćwiartce kancelaryjnego papieru, ale w żaden sposób nie może przypomnieć kiedy takową ugodę podpisał. W sądzie Poinke sprawę wygrał i zapisał należność około 2500 zł na hipotecę czteromorgowej osady, a oprócz tego zasądzone na rzecz jego przeszło 280 zł kosztów sądowych.

Po paru miesiącach od tej sprawy nastąpił drugi etap ofensywy, mianowicie niedawno Poinke zawezwał dwóch innych osadników przez adwokata i żąda, aby ci dobrowolnie zgodzili się na przewaloryzowanie marek na złote w wysokości 85% i znowu okazuje się, że ma już ugodę pisemną zawartą w 1928 r. jak w poprzednim wypadku. Reszta osadników jest niepewna jutra i czeka z dnia na dzień trzeci etap ofensywy tego hakatysty, w którym to etapie niewiadomo ilu osadników będzie chciał Poinke wyrzucić z osad.

Poinke ma cesję na 20 osad, reszta osad reguluje należności w Polskim Banku Rolnym i tym waloryzacja została dokonana na 15%. Z tytułu renty osadnicy płacą rocznie po złotych przeszło 60. Paszkowiak, po przegraniu w sądzie, oddał sprawę do urzędu rozjemczego. Urząd

rozjemczy uznał dług za rolniczy i rozłożył spłatę na 28 rat półrocznych z oprocentowaniem 3% rocznie, ale sumy dłużnej nie obniżył. Paszkowiak obecnie z tej cztero morgowej osady musi płacić rocznie zł 60 renty, 180 zł z tytułu dwu rat półrocznych, zł 70 procentu i zł 280 kosztów sądowych, razem zł 590. Każdemu człowiekowi o zdrowym rozsądku jest jasne, że tyle wygospodarzyć z czterech mórg nie można, a do tego gdzieś jest wyżywienie licznej rodziny i podatki. Ustawa o oddłużeniu w rolnictwie przewiduje, że niezapłacenie dwu rat z rzędu powoduje, że dług z mocy prawa staje się natychmiast płatny w całości. W ten sposób jak widzimy ostatnim etapem ofensywy Poinkego będzie dążenie do wyrzucenia wszystkich osadników Polaków z ich osad.

Doradca Poinkego uchodzi za Polaka i ma nawet krzyże zasługi i tu my osadnicy, powstańcy rawicki, byli żołnierze - niepodległościowcy nie możemy zrozumieć za co ten pan otrzymał krzyże, czy za to, że tak dobrze Niemcowi doradził? Nie rozumiemy również komu zależy na tem,

aby w powiecie przygranicznym Niemcy bogacili się krzywdą chłopą polskiego i za jego pieniądze urządzali place ćwiczebne dla swoich „Jugendów“ czy Hitler-Jugend, jak to czyni Poinke w swoim ogrodzie, który podarował mu Landschaffstbank wynosząc się w 1919 roku z Polski. Smutne to lecz prawdziwe, że gdy Polska była już wolna, to jeszcze niemiecki bank z polskiej ziemi i polskich pieniędzy mógł robić podarunki dla Niemca i dziś ta darowizna jest jeszcze ważna.

To że my, nie znając się na prawie i nie mając pieniędzy na adwo-

katów, dostaliśmy się w taką łapkę, nie jest naszą winą. My tak po chłopsku myślimy, że już czas wydać takie prawo, aby hakatysty niemieccy nie mogli różnymi sztuczkami prawnymi wyrwać polskiemu chłopu ziemi. Dzisiaj, jakże tu Polskę możemy podciągnąć wzwyż, chociaż nam na Niej jak najwięcej zależy, gdy Niemiec za polskie pieniądze, przy pomocy polskich doradców, korzysta z prawa polskiego i „prawnie“ pozbawia chłopą polskiego jego ziemi.

W pojedynkę nas bierze i przez to jesteśmy za mało silni, a więc wołamy do braci chłopów bierzmy się do kupy, odwieczny wróg znowu wkracza do naszych wsi i zagród, wołamy do rządu naszej Rzeczypospolitej Polskiej, czas gospodarczym zaborem niemieczyzny położyć kres.

Osadnicy.
Gołaszyn, dnia 11 listopada 1938 r.

Odgłosy wyborcze

JAK TO NAZWAĆ

W miejscowości Koninek, gm. Pniewy, pow. Szamotulski — po głosowaniu i stwierdzeniu ilości głosujących, znaleziono w urnie wyborczej 13 głosów więcej. Całe szczęście, że przewodniczący nie po-

działał zdania tego gorliwca, który te kartki wrucił do urny i głosy te uznano za nieważne.

Ale próby nadużyć były — może gdzieś indziej równie?

ARESZTOWANI

Policja w powiecie obornickim, w poszukiwaniu za rzekomymi ulotkami przeciwyborczymi, aresztowała w dzień wyborów w Przestawiu pp. Pilcha i Greca. Po kilkugodzinnym przytrzymaniu, wypuszczono ich na wolność, z braków winy.

SPOSOBY „PRZEKONYWANIA“

W gromadzie Kiełczewo pod Kościelnem — jeszcze o godz. 8-mej wiecz. w dniu głosowania, chodziło trzech policjantów po wsi (mieli ze sobą jednego z miejscowych robotników, który im wskazywał adresy) i „przekonywali“ tych, którzy jeszcze do tej godziny nie oddali swych głosów. Ponieważ o tej godzinie już w listopadzie jest ciemno, niektóre obejścia gospodarskie były pozamykane... więc policjanci przechodzili przez płoty, byle tylko spełnić patriotyczny nakaz.

Nie ma co — ładna służba — przełazić przez płoty, by „namawiać“ do głosowania.

Wyrzuceni

Zarząd S. L. powiatu śremskiego na swym nadzwyczajnym zebraniu w dniu 18 listopada br. jednogłośnie uchwaliło wykluczyć z S. L. p. Szelałę z Mórki Chmielewskiego z Dolska, Błońska ze Studzian, za wyłamanie się spod uchwał kongresu warszawskiego.

Zawieszony zaś został p. Mikołajczak Walenty z Bodzinywa.

Rogacki Jan, prezes pow.

Zwolnienie aresztowanych ludowców

Warszawa, 19. 11. (PAA) Jak donoszą z Kielc, został zwolniony z tamt. więzienia aresztowany przed trzema tygodniami członek Stron. Ludowego, p. Łazarewicz ze Skib. W Częstochowie zwolniono po miesięcznym więzieniu członka koła „Śródmieście“, Nowakowskiego. Sąd Grodzki w Szamotułach uniewinnił członka zarz. okr. Kempńskiego, który był oskarżony o agitację przeciwyborczą.



Oszczędność stwarza dobrobyt.
Podwójnie oszczędza, kto w praniu
używa

wysuszonego mydła

Tukan

niezwykle oszczędnego w użyciu
i nie niszczącego bielizny.

WYBORY SAMORZĄDOWE DO RAD GROMADZKICH W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM ODBĘDĄ SIĘ JUŻ OD 11 GRUDNIA BR. DO 18 STYCZNIA 1939 R. NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ, ŻE I NA INNYCH TERENACH W NIEDŁUGIM JUŻ CZASIE ZOSTANĄ ZARZĄDZONE TAKIE SAME WYBORY. JUŻ DZIŚ TRZEBA CZYNIĆ PRZYGOTOWANIA DO NICH, ORGANIZUJĄC KONFERENCJE, KURSY I ZEBRANIA POŚWIĘCONE SPRAWOM SAMORZĄDOWYM. W KAŻDYM KOLE STRONNICTWA LUDOWEGO WINNA SIĘ ZNALEZĆ BROSZURA NAPISANA PRZEZ PROF. J. PIEKALKIEWICZA P. T.: „WYBORY DO RAD GROMADZKICH“. CHŁOPI MUSZĄ WYBRAĆ DO CIAŁ SAMORZĄDOWYCH LUDZI WYROBIONYCH, UCZCIWYCH I NIEZALEŻNYCH — CIESZĄCYCH SIĘ ZAUFANIEM OGÓŁU.

Warszawskie prezydium zarz. pow. Str. Lud. w więzieniu

Warszawa, 19. 11. (PAA) W dniu wczorajszym, po przesłuchaniu w komendzie powiatowej pol. państw. w Warszawie został zatrzymany prezes zarządu powiatowego warszawskiego Stronnictwa Ludowego, p. Stanisław Kasperlik. W aresztach przebywają aresztowani po wyborach do Sejmu wiceprezes zarz. powiat. p. Borow-dowe.

ski oraz sekretarz zarz. powiat. p. Karbowski.

Wybory samorządowe na Wileńszczyźnie

Wilno, 19. 11. (PAA) Na terenie województwa wileńskiego, których kadencja upływa w roku bieżącym zostały rozpisane wybory samorzą-

Po latach dwudziestu

W listopadowym numerze miesięcznika „Wieś i Państwo“, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Fr. Bujak przeprowadza rachunek sumienia z ubiegłego dwudziestolecia niepodległości naszego państwa, pod kąstwa widzenia wsi i stosunku państwa do niej. Rozważania prof. Bujaka przytaczamy w streszczeniu.

Na wstępie swego artykułu prof. Bujak zaznacza, że będzie on zawierał tylko ogólny przegląd zagadnień, nawet bez posługiwania się statystyką, bo i tę jak wiadomo, można tłumaczyć i oświeć rozmaicie. Np.: „Liczba przestępstw wykrytych może być uważana za dowód sprężystości władz śledczych dla jednego, gdy drugi będzie się pytał, w jakim ona pozostaje stosunku do przestępstw, nie wykrytych, lub innych, niepodlegających rejestracji; które mogłyby świadczyć o dwoistości postępowania władzy. Jeden będzie się cieszył z wielkiej ilości amnestii pospolitych przestępców, drugi będzie się dziwił albo smucił, że nie dostąpili jej nieliczni ludzie, o których amnestię proszą od wielu lat masy ludowe“.

Państwo polskie zostało odnowione po długim okresie niewoli w nastroju rewolucyjnym, który z Rosji opanowanej przez bolszewików udzielił się prawie całej Europie... Trzeba było wszystko w tym państwie tworzyć od samych podstaw. Nie miało ono po usunięciu okupantów — ani granic, ani wojska, ani administracji, a ludność była wywłaszczona, przemysł zupełnie zrujnowany, ogromna ilość osad i warzstatów rolnych spalona i rozgrabiona. Ze wszystkich stron byliśmy otoczeni nieprzyjaciółmi; w wojnie byliśmy otoczeni nieprzyjaciółmi; w wojnie byliśmy z Rosją bolszewicką, z Ukraińcami, Niemcami, Czechami i Litwinami. Jednak organizacja aparatu państwowego, a przede wszystkim wojska, postępowała szybko, dzięki ofiarności i karności całego społeczeństwa polskiego. „Bardzo

dobrze świadczy o ludzie polskim, tak wiejskim jak i miejskim, że mimo iż było między nami tak wiele broni i tak wiele nędzy, tak mało mało stosunkowo było rabunków i anarchistycznych występów“...

O ile odbudowa przemysłu postępowała dość szybko, o tyle odbudowa rolnictwa, wobec przeciągania się stanu wojennego na wschodzie i potrzeby kredytu długoterminowego w twardej walucie, musiała się opóźniać, bo o te kredyty było bardzo trudno.

Program rolny nie był w Polsce tak prosty jak w innych państwach. Obok własności polskiej mieliśmy także obcą: rosyjską i niemiecką. Obok chłopów polskich byli bardzo liczni chłopcy ruscy, (ukraińcy i białorusini). Na zachodzie była także konieczność likwidacji kolonizacji niemieckiej. Rosyjska wielka własność dość szybko uległa likwidacji, albowiem sami właściciele sparcelowali obszary uprawne pomiędzy włościan ruskich. Natomiast wielka własność niemiecka, w zachodnich województwach broni się wytrwale, wszelkimi sposobami i dotąd znaczna część istnieje. Zacięcie również broniło się ziemiaństwo polskie, któremu pomagała procedura ustawy o reformie rolnej.

Po roku 1930 wykonanie reformy rolnej tj. parcelacja przymusowa, została nawet zupełnie wstrzymana i dopiero w ostatnich dwóch latach została na nowo uruchomiona. Parcelację wielkiej własności przeprowadzano także na podstawie ustawy o nadaniach dla zasłużonych żołnierzy. Brak racjonalnej organizacji wojskowego osadnictwa sprawił, że parcelacja ta dała słabe wyniki. W drodze parcelacji prywatnej przeprowadzili również chłopcy polscy na dość dużą skalę kolonizację w Małopolsce Wschodniej. Przeważna część tego osadnictwa, z powodu braku opieki ze strony rządu uległa likwidacji. Wielki plan osuszenia Polesia, który miał również dostarczyć wielkich

obszarów pod uprawę rolną, nie został wykonany.

Dotychczasowe wykonanie reformy rolnej w ciągu 20 lat w bardzo małym stopniu przyczyniło się do naprawy ustroju rolnego. Rozdrobnienie ziemi jest w Polsce obecnie większe niż bezpośrednio po wojnie. Największe znaczenie dla poprawy ustroju rolnego miało zniesienie serwitutów i scalenie gruntów — w części byłej Kongresówki. Emigracja zamorska jest obecnie dla Polski utrudniona. Możliwość oparcia bytu znacznej części przyrostu ludności wiejskiej na pracy przemysłowej zamiast na roli, powinno dać rozwinięcie drobnego przemysłu, przy pomocy elektryfikacji i spółdzielczości.

ZYCIE

SPOŁECZNO - GOSPODARCZE

Sprawy wewnętrzne Polski rozwijają się od początku pod znakiem egoizmu jednostek i grup, w sposób niewłaściwy, z brakiem rachunku i zapędami do zewnętrznej okazałości... Stan dróg lądowych w Polsce stoi ciągle poniżej poziomu potrzeb obronności kraju, a nawet poniżej potrzeb komunikacyjnych wsi. Wisła i inne rzeki niewyregulowane. Na budowę kanałów spławnych dotychczas nie było środków.

Ze spraw dotyczących bezpośrednio rolnictwa na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa jego organizacji. Przekształcenie dobrowolnej organizacji rolnictwa z ziemiańskiej na chłopską było naturalnym następstwem ustroju politycznego odbudowanego państwa. Przewrót majowy oddał z powrotem w ręce ziemian rządu w tych organizacjach. Dopiero w ostatnich czasach zrozumiano, że nie można w tych organizacjach odmawiać głosu i wpływu chłopom.

Ponad dobrowolną organizację rolniczą wysunięte zostały izby rolnicze, jako organy samorządu rolniczego. Rola włościan jest tam jednak bardzo skromna.

Postęp rolniczy — chociaż dużo

wkłada się w tym kierunku pracy i pieniędzy — posuwa się bardzo wolnym krokiem, bo wiąże się on bardzo silnie z rozwojem oświaty ogólnej. Praca oświatowo-rolnicza stoi na niskim poziomie, cierpi na niedostatek sił, biurokratyzm i powierzchowność.

Spółdzielczość nie odgrywa dotychczas tej zbawczej roli dla postępu rolnictwa jak w wielu innych krajach, zwłaszcza skandynawskich. Spółdzielczość rolnicza bez kapitałów i zaufania u ludności, skutkiem dwukrotnej dewaluacji i kryzysu, podpadła pod kontrolę rządu przez kredyty sanacyjne, a gdy zaczęła odzyskiwać siły, została poddana przez nową ustawę o spółdzielniach przymusowemu zjednoczeniu pod narzucenym, niefachowym kierownictwem. Wysiłki w celu wyzwolenia się z pod tych szkodliwych zależności wywołują fermenty i zużywają energię zamiast ją kierować do pracy twórczej. Równocześnie spotyka się ona z poważną konkurencją spółdzielczości spożywczej, oraz niemieckiej i ukraińskiej. Prócz dziedziny kredytu nie panuje ona na żadnym polu, na którym rozwijała dotychczasową swoją działalność, nie zdobywa także nowych dziedzin. Nie wykazuje ona tak wyczekiwanej prężności wewnętrznej i rozmachu, aby mogła odgrywać rolę przewodnią w życiu wsi i tworzyć podstawy materialne dla jej rozwoju kulturalnego i politycznego.

Samorząd po przewrocie majowym poddany został pod bezpośrednie kierownictwo starostów, tracąc swój charakter wychowawczy i stając się terenem bezmyślnej nieraz samowoli administracyjnej i nadużyć; celowo dobrani członkowie wydziałów powiatowych zostali zupełnie pozbawieni wpływów. Ustawa o zmianie samorządu terytorialnego z r. 1933 rozszerzyła gminę zbiorową, znaną na obszarach b. zaboru rosyjskiego.

(Dokończenie na stronie 5-ej)

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

ROZDZIAŁ II

Trzej bracia z Grobli

Stary Wilhelm Ernin — sołtys i zarazem najbogatszy gospodarz wsi Na Grobli, wstał uroczyście i zdjął z głowy szlafmacę, a nos uzbroił w staroświeckie, druciane okulary. I szlafmyca, i okulary były dla niego już jakby relikwiami, czcigodnymi pamiątkami przeszłości. Wilhelm Ernin nie rozstałby się z nimi za nic w świecie. Tę szlafmycę zrobiła mu szydełkiem z wełny czarnej, czerwonej i białej, jako upominek na pewne odległe urodziny, niezapomniana towarzysząca życia, zacna Mütterchen, która przez całe lat dwadzieścia stała wiernie u jego boku, pomagając mu w pracy przy młynie i razem z nim dzieląc trudy wychowania czwórki dzieci — trzech synów i córki Hildy.

Okulary były jeszcze starsze. Wilhelm Ernin miał je w spuściznie po ojcu, też Wilhelmie i też sołtysie. Bo ta nawiązka we wsi godność sta-

ła się już jakby dziedzictwem. Dzierżyły ją w rodzinie Erninów już cztery pokolenia, a przedtem z małymi przerwami pono jeszcze drugie cztery. Tak szanowała i ceniła rodzinę Erninów ludność kolonii niemieckiej. Nie będziemy się temu dziwić, jeżeli się dowiemy, że już w owych na pół legendarnych czasach, kiedy najlaskawszy władca August Mocny na błotnistym, ale urodzajnym wybrzeżu wiślanym osadził pierwszych sprowadzonych z Saksonii kolonistów, pierwszy z Erninów pozyskał sobie monarsze wyróżnienie. Jemu właśnie kazał król, aby przeprowadził nad gromadą i jemu tylko nadał miłościwie cenny przywilej — prawo zbudowania młyna i użytkowania go bez opłacania żadnych podatków po wsze czasy.

Ho! Ho! August Mocny! To był król! Takich już później nie było. Próżno by szukać drugiego, co na polskim siedząc tronie, o niemiecki swój lud tak dbać umiał. Jak który chłop w Saksonii na chleb zarobić nie

mógł, to g zaraz z królewskiego rozkazu do Polski przysyłano i osiedlano przeważnie nad Wisłą, bo tu właśnie ziemie były żyzne, a leżały odłogi. Tu, Na Grobli, było tak samo. Na polecenie najmiłościwszego dano te obszary rozległe ale błotniste kilkunastu najuboższym chłopom saskim. Każdy dostał ładny szmat tej mokrej ziemi i każdemu król z własnej szkatuły jeszcze coś na zagospodarowanie dołożył. Dobry był król! Mądry był król! Przez te łaski okazane przodkom musieli o nim pamiętać dzisiejsi koloniści i szanować jego wolę. Skoro on sam Ernina postawił na czele gromady, to tak już powinno być aż do końca świata.

Do grobli, co broniła nisko położone ziemie od zalewów wiślanych, z biegiem lat przybyła druga, a potem jeszcze trzecia. Dzisiejsza wieś Grobla leżała w tym trójkącie, niby obóz warowny, strzeżony ze wszystkich stron przez potężne wały ziemi. Wzdłuż wschodniego szanca płynęła Wisła i wtedy w czasach odległych mieszkańcy kolonii komunikowali się ze światem, tedy ów pierwszy Ernin — faworyt króla — swojaka, spławiał wyroby swego młyna pod Warszawę i dalej, zaopatrując w mąkę i otręby mnogie kolonie, które z łaski Mocnego i jego następcy

upstrzyły oba brzegi polskiej rzeki.

Mnóstwo ich było. Aż do samego Gdańska mógł sobie płynąć stary Kurt Ernin, nie wiedząc nawet, że znajduje się w obcym kraju. Jego barki przecież, dostarczające piękną mąkę i czyste otręby, a zabierające w zamian żyto i pszenicę, przybijały tam tylko, gdzie na widok łopoczącej na wietrze małej czarno-żółtej bandery, wybiegali ze schludnych chat ludzie w kuszach portkach do kolan, w wełnianych szarych pończochach i czerwonych kubrakach, wołając głośno:

— Es kommt Onkel Kurt! Also alles ist gut! Willkommen! Willkommen, Onkel Kurt!

Do końca życia też stary Kurt nie nauczył się po polsku, tak samo jak nikt z jego sąsiadów i podwładnych z małej wsi Na Grobli, jak nikt z mieszkańców innych kolonii niemieckich, zakładanych pieczętowicie przez obu królów saskich. Po co mieli się uczyć? Mieli przecież własny piękny język niemiecki, własne szkoły, własne kaplice i własnych pastorów, którzy umieli prawić ładne kazania niemieckie. Mieli wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Po dwudziestu latach

(Dokończenie ze strony 4-tej).

skiego, na woj. południowe i zachodnie, powiększając przez to administrację o jedną instytucję więcej, mnożąc liczbę urzędników zależnych od nominacji lub zatwierdzenia władz administracyjnych, zwiększając wydatki ludności wiejskiej, a równocześnie utrudniając jej w wysokim stopniu życie. Samorząd wojewódzki nie został dotąd zorganizowany, utrzymał się jedynie na obszarze b. zaboru pruskiego, gdzie nawet w wojew. śląskim został znacznie rozwinęty.

ROZWÓJ POLITYCZNY I KULTURALNY WSI

Radykalno - demokratyczna ordynacja do pierwszego sejmiku dała Polsce Sejm suwerenny, a w nim dużo chłopów. Zaznaczyły się oczywiście między nimi różnice zaborów, stronnictw i orientacji z czasów wojny. Jest rzeczą naturalną, że znalazło się między posłami przez wieś wybranymi dużo demagogów i karierowiczów politycznych. Celem uniemożliwienia utworzenia trwałego rządu, a następnie celem przygotowania zamachu majowego były przeprowadzane różne manewry polityczne, to mające na celu licytację i ostrą rywalizację pomiędzy grupami ludowymi, to znowu połączenie wszystkich grup, albo na odmianę ich rozbijanie. Po przewrocie majowym doszło do ponownego połączenia wsi w jedno stronnictwo ludowe. To ponowne zjednoczenie przetrwało już niejedną próbę ogniową, to też można mieć nadzieję, że żadne wysiłki go nie zniszczą. Jest rzeczą pocieszającą, że żaden z odłamów ruchu młodzieży wiejskiej nie dał się użyć bezpośrednio do walki przeciw jednolitej organizacji politycznej wsi. Dawniej do solidarności z chłopami przyznawał się tylko ten, inteligent chłopskiego pochodzenia, który chciał na tym zrobić karierę, dostać się do Sejmu. Dzisiaj synowie wsi robią to bezinteresownie, a nawet ze świadomością, że może ich to narazić na przykrość. Należy w tym widzieć znak czasu, moment przełamywania się kultury polskiej i przybierania przez nią nowego oblicza.

Pod wpływem licznych przeciwności wieś nie upada, nie łamie się ale zmienia i potężnieje. Podnosi swoją oświatę i poczucie swojej wartości, rozwija swoją kulturę — powstaje polska ideologia wiejska. Gdzie do literatury polskiej dawniej pojeźdźcy wkraczali przedstawiciele wsi, to dziś wstępuje ona w podwojonej literatury i kultury polskiej duża gromada, wnosząc nowe, żywe wartości.

To wszystko są fakty, które muszą dotrzeć do świadomości całego narodu, muszą wywrzeć swój wpływ i już go wywierają. Już dziś budzi się wśród prawdziwej inteligencji tej myślanej i obserwującej życie, szacunek dla chłopów i jego przewodców, jutro skłoni się ona do liczenia się z nimi i wspierania. Im prędzej to nastąpi, tym lepiej dla Polski.

Odpowiedź prokuratora w sprawie listu Witosa

Dnia 18 września odbył się w Rzeszowie zjazd Stronnictwa Ludowego z Małopolski. Na tym zjeździe był odczytany — przez przew. Wł. Witka — list prez. Witosa.

Sanacyjna agencja „Iskra” zaata-

kowała ten list w sposób oszczerzy, twierdząc, że zawierał on znamiona zdrady stanu. P. Witek zwrócił się więc do prokuratora w Krakowie, domagając się, żeby mu wytoczono dochodzenie — gdyż jeżeli prawdą by-

ło, że list jest przestępny, to i on, który list odczytał, był by współwinnym przestępstwa. P. Witek dołączył do swego pisma fotograficzną odbitkę listu Witosa. Prokurator krakowski przekazał akty tej sprawy prokuratorowi Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

Prokurator Sądu Okręgowego w Rzeszowie wystosował do p. Witka odpowiedź tej treści:

„W związku z pismem Pana z dnia 3 października 1938 r. w sprawie biuletynu Nr 215 z dn. 23/9. 1938 r., agencji prasowej „Iskra” w Warszawie — na zasadzie § 42 ust. 1 reg. prok. zawiadamiam Pana, że urząd prokuratorski nie jest powołany do ustalania, czy treść powyższego biuletynu — zdaniem Pana — zniesławiająca go jest nieprawdziwa.

Tego rodzaju ustalenie należy do Sądu, który przeprowadza je na żądanie oskarżyciela prywatnego w drodze postępowania sądowego.

J. Dobrzyński.”

Skoro więc prokurator wystąpienie p. Witka potraktował jako sprawę prywatną, uznał tym samym, że w liście prez. Witosa nie było zdrady stanu, inaczej czytającego ten list p. Witka winien był z urzędu pociągnąć do odpowiedzialności. Prokurator odpowiedział udzieloną p. Witkowi — przypieczętowaną niejako paskudne kłamstwo „Iskry”.

Oszuści

Przed 6 listopada rozrzucono masowo w pow. wieluńskim ulotkę, zachynającą się od słów:

„Po długim i głębokim namyśle doszedłem do przekonania, że do głosowania my, chłopcy przystąpić musimy. W przekonaniu tym podtrzymuję mnie również wskazówki naszych przywódców...”

Pod ulotką tą podpisano Chwalińskiego, licząc na to, że nazwisko Chwalińskiego, prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat wieluński jest powszechnie znane i cieszy się wielkim poważaniem.

Oczywiście, ulotka owa była oszukańczym posunięciem, albowiem p. Chwaliński ani jej nie wydawał, ani nie podpisywał.

Nasz adwokat radzi

B. Andrzejewski, Antoniewo. Płacąc zł 200,— gotówką umorzył Pan bezwzględnie zł 400,— dług. Prawo to przysługuje Panu niezależnie od jakiegokolwiek orzeczenia Urzędu Rozjemczego. Na wszelki wypadek winien Pan wierzycielowi donieść, że Pański dług wynosi zł 1.600,—. Wszelkie odmienne informacje są nieścisłe.

Zawierta Antoni, Wieluń. Z informacji Pańskiej wynika, że dług nie jest długiem rolniczym. Jako dług rolniczy uważa się jedynie te długi, które powstały przed 1. 7. 1932 niezależnie od tego, kiedy dług był pałny. Należałoby zatem należność odrazu spłacić. Innej rady nie ma.

Roman Fręsko, Mikołajewo. Urząd Rozjemczy może obniżyć długi rodzinne: jeśli po zmarłej córce pozostały dzieci, to Pański zięć sam taki wniosek, stawić może. Jeśli zaś dzieci nie ma, to wniosek nie byłby dopuszczalny, albowiem i Pan dzieciłby po swej córce. Przed Urzędem Rozjemczym winien Pan podnosić, że Pański zięć w międzyczasie się dorobił i do jego stanu majątkowego należy doliczyć 10 morgów w roku 1928 dokupionych. Dalej należy podnieść, że jego stan majątkowy jest taki, że pozwala mu na spłatę zobowiązań rodzinnych w całości.

Tadeusz Lammel, Markowice. Wypłacone odsetki ulegają odliczeniu od dochodu, o ile bracia i siostra nie prowadzą z Panem wspólnego gospodarstwa domowego. Zł 22,50 jako czysty dochód stanowi średnią dochodowość ustaloną przez Izbę Skarbową. Jeśli takiego dochodu Pan nie miał, to winien się Pan powołać na rzeczoznawcę, że w roku 1937 był w tej okolicy tak lichy sprzęt, który uniemożliwił zastosowanie ustalonej średnicy dochodowości. Winien Pan zatem zrobić odwołanie do wymiaru żądając przesłuchania biegłego i podnosząc brak potrącenia procentu, o ile rodzeństwo z Panem nie mieszka.

Walenty Gientka, Białotarsk. Należy wnieść odwołanie, przy czym odwołanie winno być ostateczne w sumie 3,00 zł.

Jan Sołtys, Głogów. Maria może odwołać darowiznę, lecz tylko drogą procesu. Winna stawić do Sądu wniosek o przyznania jej prawo ubogich, załączając poświadczenie niezdolności wystawione przez wójta.

Szczepan Szymaniak, Przemęt. Należy w tej sprawie udać się do tamtejszego adwokata.

Józef Matczuk, Dolhobry. Z zapodania Pańskiego zdaje się wynikać, że rozchodzi się o ziemię proboszczowską. Co do tej nie może Pan skorzystać z prawa wykupu nawet wówczas, gdyby Pana obszar wynosił mniej niż 5 ha. Wydaje nam się, że

apelacja nie będzie rokować nadziei powodzenia.

Ludwik Pietrzyk, Miasteczko Śl., pow. Tarnowskie Góry. Polski Bank Handlowy w Poznaniu jest od wielu lat w upadłości. Przypuszczalnie wszelkie depozyty w tym Banku są stracone. Co do Banku Ludowego natomiast, to należy się zwrócić z wnioskiem o przeliczenie marek na złote do odpowiedniego Banku Ludowego. Zwracamy jednakże uwagę, że waloryzacja w zasadzie wynosi 1.800.000 marek równa 1,00 zł.

M. W. z J. Możliwość podzielenia należy do zatwierdzenia władzy administracyjnej. Ustawa o zakazie dzielenia nie została jeszcze wydana.

Wojciech Kowal, Negat. Na zapytanie odpowiadamy: przypuszczalnie nieruchomości objął Pan w czasie trwania umowy ubezpieczenia grawowego. Jeżeli tak, to Zakład na podstawie przepisu § 69 ustawy o umowie ubezpieczenia z 30. V. 1908 słusznie się domaga od Pana zapłaty składki, przy czym obojętnym jest, czy Pan umowę podpisał czy nie. Gdyby niniejsza odpowiedź była niewyczerpująca, to winien Pan zapłacić kiedy Pan gospodarstwo nabył oraz na jaki czas poprzednik Pana umowę od ubezpieczenia grawowego zawarł.

Teodor Adamski, Izbice. Który sposób jest dla Pana korzystniejszy, czy wykup na podstawie ustawy, czy w drodze umowy z dotychczasowym właścicielem, to trudno nam ocenić, albowiem ocena zależy będzie od warunków lokalnych. Zarzecz jednakże w pierwszym rzędzie radzimy ugodę. — Umowa dzierżawna zawarta w 1932 r. nie podpada pod ustawową ochronę drobnych dzierżawców.

Stanisław Zięcina, Górki. W tej sprawie winien się Pan udać do jednego z tamtejszych adwokatów. Porada drogą pisemną jest niemożliwa.

Premiewanie ogierów

Celem silniejszego zainteresowania rolników w akcji nabywania wysoce gatunkowych reproduktorów, przewidziane jest, jak się dowiadujemy, udzielenie premii państwowych dla egzemplarzy najlepszych spośród ogierów licencjonowanych. Corocznie premiovanych będzie 750 sztuk, a wysokość premii waha się w granicach 250 do 500 zł.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł gr		
Wpłacający:		
(nazwisko)		
(imię)		
oczuła:		
miejscowość:		
ulica		
numer domu numer mieszkania		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł gr		
złote słownie		
gr jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Gazeta Grudziądzka		
Pocztą: Poznań 3		
Pedpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawcy
		Stempel okręgowy

Niewłaściwy człowiek -- na niewłaściwym miejscu

Skąd na pewnych stanowiskach biorą się żydzi

Lublin. Na terenie Izby skarbowej w Lublinie znany był wszystkim niejaki Jakub Kestenbaum, jako stały bywalec gabinetów dyrektorskich i naczelnikowskich, ciągle skarżący się na brak pieniędzy i stale interweniujący w sprawie opłat podatkowych „Tomaszowskiej Spółki Samochodowej”.

Udawało mu się nieraz, aż rozsmakowanemu w powodzeniu „interwencji” beczelnemu żydowi powinała się noga.

Podczas jednej ze swych nieomal codziennych „interwencji” zaproponował on jednemu z wyższych urzędników Izby pewną sumę pieniędzy za odpowiednią machinację podatkową. Oburzony beczelną propozycją żyda, sumienny urzędnik oddał sprawę we właściwe ręce.

Ostatnio Kestenbaum zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Lublinie, który go skazał na 2 lata więzienia i tysiąc złotych kosztów sądowych oraz na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat. Jednocześnie sąd w ustnych motywach wyroku podał, iż łagodny ten wymiar kary zastosowany został jedynie dlatego, że oskarżony nie był dotychczas karany sądowo.

Na wniosek prokuratora sąd postanowił zarządzić wobec skazanego zastosowanie aresztu, zapobiegawczego, gdyż — jak wykazał przewód

sądowy — Kestenbaum miał przepustki, uprawniające go do swobodnego poruszania się w pasie granicznym na granicy sowieckiej, jako kierownik powierzonej mu budowy szosy w okolicach Zdobunowa.

Fakt ten wywołał ogromne oburzenie i oburzenie na tych, którzy powierzyli skazanemu żydowi tak odpowiedzialną pracę na granicy polsko - bolszewickiej.

Tajemniczą łódź i stado rekinów spotkał okręt „Pułaski”

Gdynia. Przybył do portu gdyńskiego z Ameryki Południowej s/s „Pułaski”, przywożąc pasażerów i 2.800 ton ładunku.

W czasie ostatniego swego rejsu, dwa dni po wyjeździe z Dakaru do Gdyni — w dniu 8 bm. napotkano na pełnym Atlantyku samotną szalupę rybacką, unoszoną przez fale. Statek zatrzymano i łódź zabrano na pokład.

Łódź miała kompletne wyposażenie sieci rybackie, przynęty na łowienie ryb, fajki, tytoń itp. Na burcie łodzi były znaki: półksiężyc, gwiazdy, oraz nr 852. Wokoło szalupy pływały stada rekinów, co pozwala przypuszczać, że załoga szalupy padła ofiarą tych drapieżców. Łódź, której pochodzenia nie zdołano stwierdzić, przywieziono do Gdyni.

W rok po zbrodni odnaleziono poćwiartowane i spalone zwłoki

Krzemień. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym w Krzemieniu 43-letniego Stanisława Goliasza. Goliasz pochodzi z Ciechanowa w woj. warszawskim. W Krzemieniu pełnił on funkcje urzędni-

ka wydziału powiatowego, zajmując jedno z odpowiedzialnych stanowisk. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem morderstwa popełnionego na osobie korespondenta Syndykatu Emigracyjnego w Równem, Władysława Krasickiego, żonatego w Krze-

mieńcu, gdzie żona jego pracuje również w wydziale powiatowym.

Władysław Krasicki zginął bez śladu przed mniej więcej rokiem. Okoliczności zaginięcia zmuszały do natychmiastowego podjęcia poszukiwań. W chwili zaginięcia posiadał bowiem Krasicki przy sobie większą ilość paszportów zagranicznych, podjętych tegoż dnia w Syndykacie Emigracyjnym w Równem i przeznaczonych dla emigrantów zamorskich. Niezależnie od tego, podjął Krasicki znaczną sumę pieniędzy. Podejrzanie, że Krasicki mógł stać w zmwie z przestępcami politycznymi lub kryminalnymi i oddał paszporty dla ich użytku, zostało obalone ustalonymi śladami jego powrotu z Równego do Krzemienia i zatrzymaniu się we własnym mieszkaniu. Odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Prowadzone śledztwo stało wobec niezmiernie skomplikowanej zagadki i prowadzone było z niesłychaną skrupulatnością aż zostało wreszcie ukoronowane odnalezieniem spalonych szczątków zwłok. Wszystkie znalezione szczątki zaczęto rekonstruować, popiół oddano do chemicznej analizy, z najdrobniejszych nawet szczątków zrekonstruowano z misterną precyzją czaszkę i uzębienie zamordowanego i w ten sposób ustalono, że są to szczątki po Krasickim, którego zamordowano, zwłoki poćwiartowano na drobne kawałeczki i spalono dla zatarcia śladów.

Luźnie dotychczas około osoby Stanisława Goliasza koncentrujące się poszlaki, poczęły się coraz więcej zacieśniać i wskazywały, że zachodzi morderstwo popełnione na tle erotycznym. Goliasza aresztowano. Do winy się on nie przyznaje. Bliższe szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Poławne ślady tajemniczych zbrodniarzy

Wilno. Przed kilku laty poruszyła całe Wilno tajemnicza zbrodnia, którą popełniono w położonym koło miasta lesie ponarskim. Znalezione tam przypadkowo ślady wielkiego ogniska, na którym dotychczas niewykryci zbrodniarze spalili zwłoki uprzednio zamordowanej kobiety. Mimo usilnie prowadzonego śledztwa, badania resztek zwłok spalonych, nie udało się, ani ustalić jej tożsamości, ani natrafić na ślad zbrodniarzy.

W kilka miesięcy później znaleziono identyczne ognisko w lesie w Dolinie Mickiewicza pod Kownem. Chociaż wtedy jeszcze nie istniały żadne stosunki między Polską a Litwą, policje obu państw złączyły swe wysiłki w celu wytopienia morderców, palących zwłoki swych ofiar, lecz również nic nie uzyskano. Zbrodniarze z

lasu Ponarskiego i Doliny Mickiewicza uszli sprawiedliwości.

Obecnie, po kilku latach policja znowu ma do rozwiązania podobną zagadkę. W lesie, niedaleko wsi Bujwidze, w pow. święciańskim, gajowy zauważył dym dopalającego się wielkiego ogniska. Pragnąc je zagasić, aby przypadkiem nie powstał pożar w lesie, zbliżył się do miejsca i zobaczył leżące obok płomieni owinięte w prześcieradło ciało ludzkie.

Przybyła natychmiast zawiadomiona policja i po rozwiązaniu prześcieradła ujawniła w nim nagie zwłoki młodej kobiety z poderżniętym gardłem. Śmierć ofiary musiała nastąpić przed kilku godzinami. Zwłoki były nie owinięte w prześcieradło, lecz także mocno skrepowane sznurami. Nie znaleziono żadnych śladów,

mogących naprowadzić na ustalenie miejsca zbrodni, czy też stwierdzenia tożsamości ofiary. Ustalono jedynie, że zamordowanej w okolicy nikt nie widywał. Prawdopodobnie mordercy przywieźli zwłoki wozem z większej odległości, znalezione bowiem ślady kół. Po przewiezieniu zwłok w ustronie leśne, zbrodniarze zebrali wiele chrustu i grubych gałęzi, z których ułożyli stos i zamierzali zwłoki spalić, lecz spłoszeni przez kogoś, zdążyli podpalić drzewo i ukryli się, porzucając zwłoki.

Wdrożone śledztwo pozwoli ustalić, czy mordercy z pow. święciańskiego maczali również ręce w niewykrytych zbrodniach w Ponarach i w Litwie.

—:—

Dzień nadesłania



Nr listy rozrachunkowej _____

Wpisat _____

Spisat _____

Zamawiam

— egz. „Gazety Grudziądzkiej”

wydanie główne
(nieodpowiednie
skreślić) tańsze
tygodnik

na okres _____

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, za wzięcia teści inną, podlega opłacie przez nadsyłającego znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

STRAJK ROBOTNIKÓW LEŚNYCH

Mogilno. W państwowym nadleśnictwie Gołębki, pow. Mogilno, wybuchł strajk. Na terenie całego nadleśnictwa robotnicy leśni porzucili pracę, domagając się podwyżki płacy dziennej. Obecnie prowadzi się pertraktacje, a robotnicy nadal wstrzymują się od pracy.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 22 listopada 1938 r.

Wtorek: Cecylii

Wschód słońca: 7.06; zachód 15.39

Środa: Klemensa

Wschód słońca: 7.08; zachód 15.38

Czwartek: Jana od Krzyża

Wschód słońca: 7.09; zachód 15.36

Z DAJSZYCH STRON

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Brzesko. Na terenie gromady Kępa Bogumiłowicza w pow. brzeskim samolot RWD z Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez dwóch urzędników pocztowych, zawadził śmigłem o drzewo, skutkiem czego śmigło się urwało. Samolot spadając na ziemię strzaskał podwozie. Załoga wyszła z katastrofy bez szwanku.

LIKWIDACJA SZAJKI BANDYTÓW

Kowel. W północnej części pow. kowieńskiego na terenie gmin Krymno i Zabłocie grasowała od dłuższego czasu banda, która dokonała licznych napadów rabunkowych, zwłaszcza na powracających z jarmarków kupców. Ostatnio policja natrafiła na ślad bandy i zatrzymała jednego z członków szajki Panas Chweszczuka, ze wsi Ludka. Chweszczuk na tle nieporozumień wynikłych przy podziale łupów, usiłował zamordować spółnika, Kuźmę Szpaka, strzelając do niego z nagana. Szpak otrzymał dwie rany. W czasie przesłuchiwania Chweszczuk przyznał się do winy i wydał współników, którzy w liczbie czterech zostali osadzeni w więzieniu w Kowlu.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK WILEŃSZCZYZNY PAMIĘTA DOBRZE OBA POWSTANIA

Wilno. Na terenie woj. wileńskiego mieszka 19 osób obojga pici, które przekroczyły już setny rok życia. Najstarszym mieszkańcem Wileńszczyzny jest Franciszek Zaremba, dobrze pamiętający oba powstania narodowe: styczniowe i listopadowe. Liczy on obecnie równo 120 lat, cieszy się na ogół dobrym zdrowiem i chętnie opowiada o swych przeżyciach. — Drugim takim starcem jest 115 letni Mikołaj Szarabajko, niezmiennie popularny anegdotyczar w pow. dziśnieńskim, który mimo tak podeszłego wieku spełnia wszystkie prace w gospodarstwie i odwiedza chętnie wszystkie jarmarki i odpusty. Obaj starcy posiadają liczną rodzinę, przeszło 200 dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY

Radom. Jeszcze ludzie nie zapomnieli o potwornym mordzie rabunkowym, dokonanym na śp. Kozerańskim, woźnicy ambulansu pocztowego i podróżnej Marii Eliasowej, gdy oto Opoczno znowu zostało wstrząśnięte wieścią o drugim napadzie na ambulans pocztowy, jadący z Żarnowa do Opoczna. Sprawcy dobiegli do konia i zatrzymali wóz. Woźnica, niejaki Otniowski Tomasz, strzelił kilka razy i spłoszył bandytów, których było trzech. Dzięki pomocy policji bandytów udało się już aresztować.

ZBRODNICZE ZAMIARY

Luck. We wsi Świniażyn pow. kowieńskiego została zabita wystrzałem z broni palnej 18-letnia Maria Sawczuk. — We wsi Ostrowie pow. dubieńskiego został zastrzelony w swoim mieszkaniu Jan Honczaruk, lat 28. — We wsi Grabów postrzelony został z rewolweru Maksym Szulgarczyk. Ranny zmarł na wozie w drodze do Niesuchol. Policja we wszystkich wypadkach prowadzi energiczne dochodzenie.

Wyrok na amatorów romantycznych przygód za cudze pieniądze

Warszawa. Trzej młodociani praktykanci f-my „Zakłady Mechaniczne”: Jerzy Jędrzejewski, Jan Pasztelaniec i Józef Obermajt, zachorowali na manię przygód pod wpływem sensacyjnej literatury i kina. Postanowili wybrać się w szeroki świat, obierając kierunek na Amerykę Południową. Na wstępie wyprawy zjawiała się niewielka przeszkoda — brak pieniędzy. Młodzieńcy byli jednak przedsiębiorczy i postanowili za wszelką cenę zdobyć gotówkę. Upatrzyli sobie sklep Chany Rosenrot i tam zebrali się, w celu zdobycia potrzebnych na wyjazd pieniędzy.

Nowicjuszom towarzyszył pech. Uderzona w głowę kupcowa narobiła krzyku i uciekających napastników schwytano. W rezultacie stanęli oni przed sądem okręgowym.

Na rozprawie przyznali się ze skrucą do winy, wyjaśniając, że do przestępstwa skłoniła ich tęsknota do przygód. Są to chłopcy w wieku 18—19 lat, dotąd nie karani. Obiecali, że nigdy się to już nie powtórzy.

wtórzy.

Obrońcy adwokaci Pagórski i Grzybowski złożyli oryginalne dowody na stole sędziowskim. Były to albumy z wycinkami ilustracji, jakie zbierali chłopcy. Albumy zawierały egzotyczne fotografie krajów południowo-amerykańskich, dokąd się wybierali, fotografie Indian, zwierząt, roślin i słynnych podróżników.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Przybyłowskiego skazał młodocianych na pastników na 2 lata więzienia, zawieszając im karę.

W motywach wyroku, sąd podkreślił, iż w obecnych czasach, aby chwycić się dróg zakazanych, gdyż podróże są znacznie tańsze, niż dawniej. Chcąc wyjechać za granicę, można zbierać sobie, oszczędzając pieniądze, a nie uciekać się do napadów rabunkowych.

Wyrok skazujący z zawieszeniem ma stanowić ostrzeżenie na przyszłość dla ryzykantów dalekich podróży za nieswoje pieniądze.

ZABÓJSTWO POSTERUNKOWEGO P.P. W CZASIE OBLAWY

Rdyn. W czasie nocnej obławy na złodziei w Milanowie patrol policyjny został ostrzelany z zasadki. Posterunkowy Stefan Dębiński zginął na miejscu.

POŻAR W MAGAZYNACH NAFTOWYCH

Łódź. Wybuchł pożar w magazynach naftowych firmy „Karpacz”. Wobec możliwości przerzucenia się ognia na składy nafty, przybyli na miejsce wzmocnione oddziały straży pożarnej. Po godzinie pożar zdołano zlokalizować. Straty spowodowane pożarem są znaczne.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W ŁÓDZKICH FABRYKACH FILCU

Łódź. W Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja stron zainteresowanych w zatargu w przemyśle filcowym. Pracodawcy i pracownicy wyrazili ostateczną zgodę na arbitraż. W tych warunkach sprawa zostanie rozpatrzona na terenie Min. Opieki Społecznej. Fabryki filców zostają uruchomione.

ŚMIERTELNE WYPADKI NA KOPALNIACH

Rybnik. Na kopalni „Emma”, robotnik Jan Bujer zajęty ładowaniem węgla uderzony został bryłą węgla, doznając złamania kręgosłupa. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. — Na kopalni „Życzenie Jadwigi” poniósł śmierć skutkiem oberwania się węgla robotnik Junga.

5 OFIAR ZDERZENIA FURMANKI Z POCIĄGIEM

Lwów. Na linii kolejowej Podhajce—Lwów, na otwartym przejeździe kolejowym w kolonii Hermanowice, pociąg osobowy wpadł na furmankę, którą jechało 5 osób, w tym dwie kobiety. Wskutek zderzenia Maria Ohańczuk i jej syn ponieśli śmierć na miejscu, reszta — odniosła ciężkie rany. Konie zostały pokaleczone. Maszynista pociągu usiłował w ostatniej chwili zahamować pociąg, mimo to lokomotywa wlokła rozbity furmankę na przestrzeni 100 m. Rannych przewieziono do Lwowa.

PLONĄ ZAGRODY OSADNIKÓW

Tarnopol. W Podburzanach, powiat Kamionka Strumiłowa, niezłani sprawcy podpalił stodołę osadnika, jednego ze starych i wybitnych działaczy polskich, Stanisława Śmietany. Pożar spowodował szkodę na około 7.000 złotych.

CHCIELI ZOBACZYĆ KATASTROFĘ POCIĄGU

Równe. W rówieńskim sądzie okr. odbył się niezwykle proces o usiłowanie wywołania katastrofy kolejowej. Na linii kolejowej Kostopol—Mokwin na Wołyniu dwaj podchmieleni chłopcy bracia Piotr i Zachar Mikończukowie ułożyli na torze kolejowym przed przejściem pociągu stos podkładów kolejowych. Na szczęście zator spostrzeżono na czas, tak, że uniknięto katastrofy. Chłopcy tłumaczyli się w śledztwie, że czynu tego dokonali po pijanemu z ciekawości, chcąc się przekonać jak się „odbywa” katastrofa kolejowa.

WYROK W PROCESIE O POTAJEMNY UBOJ RYTUALNY

Białystok. W sądzie okręgowym w Białymstoku zapadł wyrok w procesie nielegalnej spółki potajemnego uboju rytualnego. Główny oskarżony Szołem Goldberg został skazany na 8 miesięcy więzienia. Wobec zaliczenia mu przez sąd aresztu prewencyjnego od lipca 1937 r. do lutego 1938 r. Goldberg karę swą już odbył. 11-tu oskarżonych robotników rzeźniczych zostało skazanych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat. Pozostałych 14 rzeźników rytualnych i rzeźników sąd uniewinnił. W motywach sąd podniósł, że oskarżeni rzeźnicy i rzeźnicy zostali już ukarani administracyjnie i wobec tego nie można ich było ponownie karać w drodze sądowej. Prokurator Oyrzyński zapowiedział apelację w stosunku do oskarżonych.

W OBECNOŚCI KOMORNIKA DŁUŻNIK ZABIŁ WIERZICIELĄ

Białystok. Komornik z Siemiatycz Antoni Kamiński w towarzystwie Franciszka Tatarczuka udał się do mieszkania wsi Pokaniewo, Mariana Wereszczyńskiego, celem dokonania egzekucji należności na rzecz Tatarczuka. Podczas czynności egzekucyjnych Wereszczyński ze słowami: „Zabrałeś ode mnie wszystko! Czego jeszcze chcesz!” — uderzył dębowym kijem Tatarczuka w głowę tak silnie, że ten stracił przytomność, a przewieziony do szpitala zmarł wskutek wstrząsu mózgu.

BRUTALNY POLICJANT ZABIŁ CHŁOPCA

Warszawa. W Wyszowie policja zatrzymała dwóch chłopców z pod Jadowa, jadących na rowerach. Dla sprawdzenia, czy nie są to rowery kradzione, zamknięto chłopców na posterunku. Przedtem jednak posterunkowy Chomontowski przetrząsnął

im kieszenie i u jednego z nich, 12-letniego malca, znalazł jakiś lichey rewolwer. Chociaż chłopiec i tak płakał ze strachu, posterunkowy skrzyczał go i uderzył kilkakrotnie pałką gumową w głowę. Zbity chłopiec w zamknięciu stracił przytomność. Odwieziono go do szpitala w Jadowie. Zmarł tam wkrótce wskutek paraliżu mózgu od pobicia. Chomontowski za to stanął przed sądem. Jest skazany na 4 lata więzienia.

NIEODPOWIEDNIE ZACHOWANIE SEKWESTRATORÓW DOPROWADZA DO PRZYKRYCH ZAJŚĆ

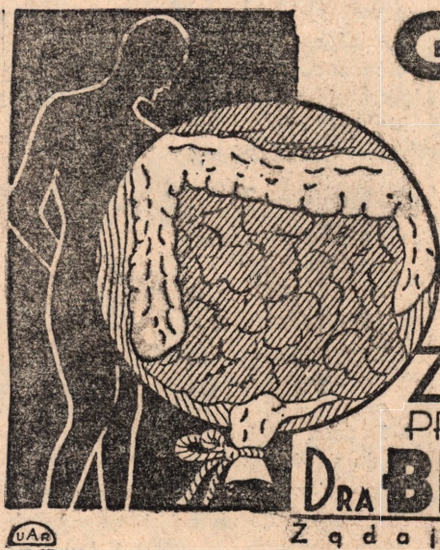
Radom. Sekwestrator Jan Salwa udał się do wieśniaków Kucharskich we wsi Kasprowice pod Radomiem, aby zająć krowę. Wszedł do obory, chcąc wyprowadzić krowę, a wówczas Kucharska zamknęła go na klucz. Wołanie sekwestratora, który starał się przekrzyknąć ryk krowy, usłyszał wreszcie sołtys i wypuścił uwięzionego. Teraz sekwestrator zeżlił się nie na żarty, wziął krowę na postronek i zaczął wyprowadzać ją z obory. Kucharscy bronili krowy, gdyż jak się okazało, krowa nie była ich własnością a sąsiadki Grochulskiej. Sekwestrator dobył rewolweru i odpędzał Kucharskich, bijąc ich najpierw rewolwerem, a następnie wystrzelając ciężko w bok Kucharskiego. Pioszkodowany wniósł przeciwko sekwestratorowi i Skarbowi Państwa powództwo i 34 tysiące złotych za skutki zranienia. Świadkowie potwierdzili, iż sekwestrator strzelając, mierzył do Kucharskiego, stojącego na uboczu. Kucharscy, ludzie ubodzy, niedawno sprzedali ostatniego prosiaka, aby zapłacić podatek i tylko należało się od nich za koszty sekwestru, co wyniosło kilkanaście złotych. Sąd okręgowy powództwo Kucharskiego oddalił uznając, że sekwestrator miał prawo użyć broni, ponieważ na miejscu wypadku zebrało się 120 osób i rzucano kamieniami w sekwestratora. Kucharski wniósł odwołanie. W międzyczasie sekwestratora Salwę aresztowano za jakieś przestępstwo, ale mu to wcale nie zaszkodziło, gdyż sąd apelacyjny wyrok poprzedni zatwierdził. Pomijając niniejszy wypadek, trzeba zauważyć, że niektórzy sekwestratorzy przez bezwzględne postępowanie doprowadzają często do przykrych zajść.

SZCZURY ZAGRYZŁY PIJAKA

Kraków. Przy moście znaleziono zwłoki mężczyzny, pozbawione obu uszu i dolnej wargi oraz straszliwie pokaleczonego w głowie i rękach. Trup okryty był w nędzne łachmany. Na miejsce przybyła niezwłocznie komisja sądowo-lekarska, która wyświetliła zagadkę. Były to zwłoki bezrobotnego malarza, 40-letniego Stanisława Sikory, nałogowego pijaka, który od szeregu miesięcy włóczył się bez dachu nad głową, sypiąc w lochu pod mostem. Tam też ułożył się ostatniej nocy, upity denaturatem do nieprzytomności. Na leżące zwłóczękę rzuciły się szczury, które odgryzły mu uszy i wargę oraz pokaleczyły całe ciało. Sikora zmarł na skutek upływu krwi. Gdy w nocy do lochu przyszli inni włóczędzy, widząc trupa, wynieśli go kilkadziesiąt kroków dalej i pozostawili.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŚLUSARZA

Radzymin. Na polach osady Kuligów (pow. radzyński) znaleziono leżące koło zarośnięte zwłoki ucznia ślusarskiego, 18-letniego Józefa Gryśkiewicza. Całe ciało było poszarpane, czaszka w kilku miejscach pęknięta. Stwierdzono, iż Gryśkiewicz skonstrował w swym warsztacie fuzję i udał się z nią na polowanie. W czasie strzału, prymitywną strzelbę rozsadzilił wybuch ładunku prochu, przy czym odłamki żelaza utkwili w czaszce Gryśkiewicza, powodując śmierć.



GDY ŻOŁĄDEK ZŁE TRAWI POWODUJE OBSTRUKCJE

a cały aparat trawienny szwankuje, wywołując przykre skutki. Remont żołądka należy przeprowadzić, pijąc regularnie znane

ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE DRA BREYERA №9

Zędaście wszędzie.
Wytwórnia POLHERBA Kraków-Podgórze.

Zioła Dr. Breyera

przynoszą ulgę w następujących chorobach:

Nr. 1 piersłowe	2.50
Nr. 2 Zioła na przemianę materii	3.00
Nr. 3 Żołądkowo-kiszczowe	2.50
Nr. 4 Zioła dla nerwowych	3.00
Nr. 6 Zioła przeciwko biegłości i niedokrwistości	4.20
Nr. 7 Zioła przeciwko chorobom nerkowym i pęcherzowym	8.00
Nr. 9 przeczyszczające w chronicznym zatwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, w składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA”, Kraków, Podgórze, skr. Nr. 48.
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurkę.

Odpowiedzi Redakcji

P. Władysław Gil, Żegocin, k. Pleszewa. Pod adresem Pana wysłaliśmy od 15 listopada numery okazowe „Gazety Grudziądzkiej” i „Chłopską kulturę”.

P. Drelawiec Julian, Kąkolewnica. „Gazetę Grudziądzką” — tygodnik ma Pan opłacony do 15 stycznia 1939 r.

P. Rylgocki Roman, Kobylec, pow. Bochnia, woj. Kraków. Gazetę wstrzymaliśmy z powodu zaległości. Teraz wysyłamy Panu nadal wydanie tańsze „Gazety Grudziądzkiej”. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

P. Kobylarek Franciszek, Siaszyce, k. Rychwała. Adres sprostowaliśmy. Aby Pan otrzymał gazetę regularnie zwróćmy się do poczty.

Radioroprogram z Warszawy.

Wtorek, 22 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Zwiedzamy przedziałnie i tkalnie” — reportaż z Łódzkiej Fabryki Włókienniczej dla dzieci starszych (z Łodzi). 11,15 Auber-Meyerbeer (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stepowski. 15,30 Muzyka polska w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,25 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wyk. Hanny Łosakiewicz-Molickiej. 16,15 Z pamiętników Obrońców Lwowa — recytacja (ze Lwowa). 17,00 Audycja śląsko-lwowska — z okazji przyjazdu do Lwowa 3000 Ślązaków (ze Lwowa i Katowic). 17,30 „Z pieśni po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert Stowarzyszenia Młodzieńców Dawnej Muzyki. Transm. z sali Konserwatorium Warszawskiego. 22,00 „Temperamenty” — powieść mówiona. 22,15 „Pieśń zwycięstwa” — koncert z okazji 20-lecia Obrony Lwowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 23 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Jak krawiec Krawczyński szył zwierzętom nowe futerka” — obrazek słuchowiskowy dla dzieci młodszych. 11,15 Koncert popularny (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00

„Nasz koncert” — audycja dla młodzieży w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej P. R. (z Wilna). 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry (z Łodzi). 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Dom i szkoła: „Żeby naszych dzieci” — pogadanka. 16,30 Muzyka skandynawska (płyty). 17,00 Polska a wojska okupantów w pierwszych dniach niepodległości — odczyt. 17,15 Kantata Jana Sebastiana Bacha: „Schleicht spielende Wellen” (Dramat na urodziny Augusta III, króla polskiego księcia saskiego). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy”: „Czy naprawdę w zdrowym ciele — zdrowy duch?” (z Krakowa). 19,00 „Odgłosy Italii” — koncert rozrywkowy (z Wilna). 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Opowieść o Chopinie: „Polonezy”. 21,45 „Temperamenty” — powieść mówiona. 22,00 Muzyka francuska i polska (płyty). 22,22 Audycja z okazji uroczystości 40-lecia odkrycia radu przez Marię Skłodowską-Curie i Piotra Curie. 22,40 Muzyka polska i francuska. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 24 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Głuchy piewca — Beethoven” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa (z Poznania). 12,03 Audycja południowa (z Poznania). 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,15 Kłopoty i rady: „Pechowy dzień”. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przemysł a obronność kraju — odczyt dla młodzieży licealnej. 16,35 „Co to jest rak i jakie są możliwości leczenia?” — odczyt. 16,50 Koncert muzyki operowej (z Wilna). 17,00 Wspomnienie z P.O.W. — odczyt. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „O tytułach utworów muzycznych” — gawęda. 19,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry i Chóru P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Teatr Wyobraźni: „Kordian” — zradiofonizowane fragm. z dram. Jul. Słowackiego. 22,00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich — w wyk. Kwartetu Smyczkowego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Ogłaszajcie

w „Gazecie Grudziądzkiej”

Poszukujemy agentów

którzyby za dobrą prowizją podjęli się werbowania czytelników dla poważnego pisma ludowego.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod numer 1894 do administracji „Gazety Grudziądzkiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 9 m. 9.

Bóle

artretyczne
reumatyczne
podagryczne

najczęściej dokuczają na zmianę pogody. W czasie zimna słońca i niepoody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chłzenie, a nawet poruszenie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przetrwają do końca. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” JASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce tego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, fischlasmem, kamica nerkowa oraz złą przemianą materii. Oryginalny „UREMOSAN” JASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami kulturalnymi winien nabyć i przeczytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można nabyć w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiejskiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9, wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.

PRAWO PRAWDA PRACA ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZALEK W. TRAMPczyński, GENE-
RAL J. HALLER

Mecenasy: M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. J.
Konński, Ks. Muckermann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Niemiński,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna — Studja
prawne, ekonomiczne, literackie — Prze-
gląd prasy krajowej i zagranicznej — Po-
lemiki — Aktualności — Ilustracje — Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr.

KATOWICE, Sobieskiego 11

Kawaler posiadają-
cy gospodarstwo poszukuje
panny lub wdowę bezdzie-
tnej do lat 28 znającej gos-
podarstwo posag wymagany
Zgłoszenia kierować do
administracji pod nr. 1012.

Mleczarnia

w Poznaniu z nowoczesnym
urządzeniem wolnym 4 po-
kojem mieszkaniowym, staj-
nią na 6 koni od zaraz do
wydzierżawienia lub sprze-
dania bliższych wiadomości
udzieli J. Dymek, Poznań,
Kasztelańska 33.

Sprzedam

7 mórg ornej ziemi i 20
mórg lasu z domem miesz-
kalnym i zabudowaniami
gospodarskimi. Odległość
od miasta 7 km. Zgłosze-
nia kierować: Józef Stępa,
Grodziewo, p-ta Zaniewy.

Sprzedawców

węgla, koksu, dachówek
„ETERNIT” materiałów bu-
dowlanych na poszczególne
określenie poszukuje bardzo po-
ważna Spółka poznańska
za odszkodowaniem prowiz-
yjnym. Reflektanci zechcą
oferty z podaniem dotych-
czasowej działalności i re-
ferencjami przesyłać pod
nr. 44.56 „Par” Poznań, Al.
Marcinkowskiego nr. 11.
Wdzięczne pole działania
dla ustosunkowanych eme-
rytów.

Żle słyszysz?

Masz szum, cieknięcie uszu?
Żadaj bezpłatnego prospek-
tu na sztuczne bębniaki
„Eufonia” Kraków, Olśce.

Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje
panienki (żony) przystojnej
z dobrym charakterem do
lat 26 z gotówką celem
otworzenia warsztatu i skle-
pu pod nr. 1006.

Potrzebny

technik budowlany Gru-
dziądz. Zgłoszenia do Ad-
ministracji.

Poszukuje

pracy woźnego, posłańca,
subiekta, kelnera lub t. p.
Zgłoszenia Piotr Firmanty,
Piotrków Dolny, p-ta Sta-
żowa, woj. Kielce.

Dom

na piekarnię bezkonkuren-
cyjną murowaną piętrową
sprzedam tanie 5.000,— zł.
Bronisław Dubiel, Gdów,
pow. Myślenice, woj. Kra-
kowski.

Żukam

Wierzący od 5 do 10 mórg
pierwszy rok płacę z góry.
Stanisław Wigiński, Mana-
ter, pow. Przeworsk.

Po

najniższych cenach dostar-
zam pieczęcie kaucukowe
metalowe wszystkim in-
stytucjom. Józef Pałka,
Ułima Mała, poczta Gołcza
woj. Kieleckie.

Panienka

z dobrej rodziny szuka pra-
cy, najchętniej w składzie
rzeźnickim. Łaskawe zgło-
szenia do „Gazety Gru-
dziądzkiej” pod nr. 1021.

Portier-Inhasent

z gwarancją 1000 zł. potrze-
bny do przedsiębiorstwa,
handel owoców i skór. Za-
rodek 150,— miesięcznie.
Odpowiedź znaczek. Sztaba
Bydgoszcz, Śniadeckich 63.

Wydzierżawie

gospodarstwo 50 morgów
ziemi pszennej, objęcie
2.000. 140 morgów, obje-
cie 4.000. Na odpowiedź
znaczek. Sztaba, Bydgoszcz
Śniadeckich 63.

Sprzedam

gospodarstwo 120 morgów,
przy młocie, ziemia pszen-
na, za 18.000,—, gospodar-
stwo 52 morgów, ziemia
pszenna, cena 12.000 wpła-
ta 6.000; gościniec z 29 mor-
gowym gospodarstwem, zie-
mia pszenna, cena 14.000,
wpłata 7.000. Na odpowiedź
za odszkodowaniem prowiz-
yjnym. Reflektanci zechcą
znaczek. Sztaba, Bydgoszcz
Śniadeckich 63.

Jesteś

miłośnikiem zwierząt? To
kup parkę tworzy oswojo-
nych do hodowli — cena
przystępna. Tomasz Ko-
walski — Brzostków, poczta
Nowy Karczyn, pow. Sto-
pnicki.

Jesteś

zainteresowany nabyciem
instrumentów muzycznych
i zegarków, żądam ilustro-
wany cennik. Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 18/G. G.

Wielki

zarobek: 10 zł dziennie,
poszukuje agentów, domo-
wianych, „Mimoza” Szpo-
lenice.

Do

sprowadzenia młyn motorowy
43 mórgi ziemi — sad kilku-
morgowy, budynek. Punkt
doskonały — 85.000 i zadłu-
żenie. Terespol, Anglem,
Bay, Narutowicza 11

Wydawski

maister, młody, wietlelnia
praktyka, poszukuje pracy.
Łaskawe oferty „Par” Kra-
ków, Rynek pod „Skromn-
wymagania”.

Spółdzielnia

„Jedność” (wojskowa) po-
szukuje kierowniczkę (skle-
pową). Warunki: praktyka,
b. dobra opinia, kaucja tyl-
ko gotówkowa 1000 zł. Po-
dania z życiorysem przesy-
łać do Zarządu Spółdzielni
„Jedność” Brodnica, ul. Drw.
ul. Czwartaków.

Sprzedam

gospodarstwo 6 ha. z bu-
dynkami i zasiewem cena
3.400 zł, stacja Myżów na
Wolyniu. Feliks Oseńko,
Piaseczno, poczta Siedlisz-
cze, pow. Kowel, Wołyń.

Notowania giełdowe ziem i opłodów

z dnia 19 listopada 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszennica	21,75 22,75	18,— 18,50	20,75 21,—	— — —
Zyto	14,— 14,50	13,75 14,—	16,— 16,50	— — —
Jęczmień	15,— 15,50	16,50 17,—	16,50 17,25	— — —
Jęczmień brow.	17,50 18,—	15,15 15,65	14,50 15,—	— — —
Owies I stand	16,— 16,75	15,— 15,50	17,— 17,50	— — —
Mąka pszenna 65%	34,50 36,—	30,25 32,75	34,— 35,—	— — —
Mąka żytnia 65%	25,50 26,—	22,25 23,75	27,50 27,75	— — —
Otręby pszen grube przem	10,25 10,75	10,50 11,—	9,— 9,50	— — —
Otręby żytnie przem. stand	8,75 9,25	9,— 10,—	8,25 8,50	— — —
Rzepak zimowy	44,— 44,50	41,— 42,—	— — —	— — —
Groch zielony (Foiger)	25,— 27,—	24,50 26,50	— — —	— — —
Groch Wiktoria	28,— 30,—	25,— 27,—	3,— 35,—	— — —
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75 13,25	12,75 13,75	12,50 12,75	— — —
Makuchy lniane w taflach	20,— 20,50	19,75 20,75	19,50 20,—	— — —
Ziemniaki	3,75 4,25	3,— 3,50	— — —	— — —
Gryka	16,75 17,25	16,— 17,—	— — —	— — —
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,75 2,25	— — —	— — —
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,—	4,25 4,75	— — —
Siano zwykłe	— — —	4,75 5,25	— — —	— — —
Siano zwykłe prasowane	7,25 7,75	5,75 6,25	— — —	— — —

„Gazeta Grudziądzka” wydanie tańsze wychodzi 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Gość Świąteczny”, „Młoda Polska”, „Dobra Gospodyni” i „Śmiech”. Przedpłata wynosi kwartalnie na pocztę lub pod opaską 2,70 zł, miesięcznie 0,90 zł, w Wolnym Mieście Gdańsku 6,90 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 4,50 belg., w Holandii 1,50 guld., w Niemczech 2,00 RMK, w Szwajcarii 2,50 fr. szwajc., w Czechosłowacji 20 koron czesk., w Austrii 4,50 sztylingów, w Danii 5,50 koron duńskich, w Szwecji 3,50 koron szwedz., we Włoszech 11 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł. — Redaktor odpow. Zdzisław Poznański, Poznań, ulica Piotr. Jackowskiego 2. Wydawca: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ulica 27 Grudnia 2.